

Agnieszka Nasierowska

ROZBŁYSK

POSTACI:

NARRATOR

BABA

PIERONY: POGO I RAVE

MAKRELA

PROFESOR

PUDŁO

BUŁA

GRUBY BENEK

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY (ODDZIAŁ MŁODZIKÓW I STARSZAKÓW)

BARMAN

CZARNA CHMURA

//ECHO DAWNYCH CZASÓW//

NARRATOR

W dawnych czasach gdy Katowice nie były jeszcze Katowicami, na tutejszych ziemiach panował Perun, bóg grzmotów. Perun, czyli „ten który uderza” władał długo na Śląsku. Przy pomocy grzmotów zmieniał zwykłe kamienie w węgiel, dzięki czemu ludzie mieli zawsze ciepło w domach. Jednak pewnego dnia wszystko się zmieniło, miejscowi zaczęli czcić innego Boga, a od Peruna się odwrócili. Odchodząc z Panteonu bogów, Perun zabrał całe czarne złoto i ukrył je głęboko pod ziemią. Od tego dnia ludzie musieli wydobywać węgiel w znoju i pocie czoła. Górnicy, bo tak mówiono o tych, co schodzą pod powierzchnię, nigdy nie zapomnieli imienia wzgardzonego bożka. W kopalniach często dudnieniom młotów i kilofów towarzyszyły przekleństwa: „ty pieronie”, ziemia bowiem nie chciała oddać czarnego złota. Z przekleństw i czarnego pyłu zrodzili się potomkowie Peruna – Pierony. Pomniejsze bóstwa, przypominające ni to diabła, ni fauna. Przez lata stwory zamieszkiwały dawne tereny kopalni. Zapomniane Pierony budzą się dziś, by wstąpić ponownie na śląskie ziemie.

//OKO BIEDASZYBU PRAWDĘ CI POWIE//

*Pierony Pogo i Rave siedzą na dreźnie kolejowej na torach w opuszczonej kopalni.
Pogo tłucze muchy za pomocą książki.*

POGO

Co tam widzisz jak patrzysz w oko biedaszybu?

RAVE

Ziemię rozoraną metalowymi prętami...

POGO

I?

RAVE

Węgiel.

POGO

I?

RAVE

Przestań naparzać w te gównozjady, wizja ucieka. Tańczące zombie...

POGO
I?

RAVE
Zwęglone zombie ? I... Scheisse!

Pogo zabił kolejną muchę.

POGO
Co? To tik nerwowy.
Ta mi ubabrała kartki między Schopenhauerem, a przepisem na szarlotkę.

RAVE
Psychol.

POGO
Wujek samo dobro się znalazł.

Pauza.

POGO
Ale cisza!

RAVE
Lubię cicho.

POGO
Co ty pierdolisz?

RAVE
No wolę ciszę od na przykład szumów usznych.

POGO
Ta, cisza i czekanie.

RAVE
Życie to czekanie: Das Leben ist ein Eis.

POGO
Czekanie na to aż ktoś cię opowie.

RAVE
Aż ktoś będzie chciał o tobie słuchać.

POGO
Sroga męka.

RAVE

Taka egzystencja.

POGO

To ponury żart. Siedzisz pośrodku torów, a tam kurwa nawet pola nie ma, żadne łany zboża nie schną nisko przy ziemi, żadnego kwiatka złamanego i żadnych pieprzonych motylków. Nic. I to nawet nie jest zadupie, bo zadupie to już jest coś. To jest bardzo konkretne coś: zadupie.

RAVE

Ooo, czekaj, czekaj coś buczy.

POGO

Nie to tylko drezyna, jest przerdzewiała i skrzypi, weź.

RAVE

Słyszę wyraźnie, coś gra.

POGO

Znowu masz omamy, weź.

RAVE

Ostatnio buczało tak w 1875. jak wyłąłem na powierzchnię w Prusach Wschodnich. Machaj wajchą, czuję, że gdzieś dziś zajedziemy!

POGO

O rzesz! Też słyszę jak buczy! Dawaj, jazda!

Dźwięki ustają.

I znowu nic... to fatamorgana dźwiękowa. Trąby apokalipsy, schizofrenia, białe kaftany i wariatkowo, mam nadzieję, że już nie leczą elektrowstrząsami.

RAVE

Zamknij się i pompuj, zmieniamy kurs!

POGO

Tak jest, kapitanie! Zmieniam kurs na chuj wie jaki!
I co? Cisza jak makiem zasiał.

RAVE

Mówię ci, że coś tam gra.

POGO

Gra. Sra.

Muzyka eksploduje dźwiękiem.

POGO
O rzesz!

RAVE
Ale makarena!

POGO
Ale jazgot! Wściekłość i wrzask! Aaa!

RAVE
Wreszcie gdzieś dojedziemy!

POGO
Nie gdzieś, do miasta jedziemy!
Jazda, jazda! Pompuj tę dreżynę!
Co to za miasto?

RAVE
Napis głosi: Katowice.
Po mojemu Kattowitz.

POGO
Dawaj jedziemy! Cała na przód!
Jazda! Jazda! Jazda!
Jedziemy do miasta, tego miasta, jedziemy do Kattowitz!

RAVE
Kattowitz, charcham ci w neonowe oczy.

POGO
Kattowitz, miasto z kamienia. To miasto trzyma mnie w garści, dusi.
Oddech Katowic pali żarem.

RAVE
Razem z flegmą wyplujesz płuca.

Rave ma napad duszności.

POGO
Sztachnij się, sztachnij. Wciągaj tę sadzę,
powietrze przeżarte zapachem wódki, czujesz to?

RAVE
Du-szę.

POGO
Wciągaj ten żar prosto w płuca. Wciągaj go aż będziesz cały z ognia.

Aż wszystko w tobie będzie płonąć. Tak, tak jest dobrze!
Przez twoje neurony przechodzi iskra!
Tsy! Aaa!

RAVE
Dy...

POGO
Ćpaj tę sadzę, ćpaj, no dalej jazda!

RAVE
Oddy...

POGO
Oh, I'm so sexy! Jazda! Jazda!
Przyjmij ten syf do krwiobiegu, poczuć ryzostok w żyłach.
Pulsuje?!

RAVE
cham..

POGO
Dawaj dalej z tą dreżyną, jazda na Katowice! Do pierwszej lepszej tancredy!
Tej nocy miasto będzie nasze!

RAVE
Oddy-cham nie.

POGO
Sztachnij się jeszcze wciągaj, wciągaj ten syf.

RAVE
Nie oddych...

POGO
Oddychaj. Oddychaj. To tutejsze powietrze, musisz się przyzwycząić do smogu.
Przyzwycząić trochę wystarczy, no oddychaj, wódczanym potem ludzi, oddychaj powietrzem
ciężkim jak ciężkie metale, wciągaj całą zgniliznę rozpadającego się życia.

Wciągaj, wciągaj ten syf... widzisz już jesteś jak nowo narodzony pieron.
Co jest, to ma być dworzec?

RAVE
Szklany kloc, do diabła niepodobny.

POGO
Jego też nieźle przeorali.

A zresztą, chuj z dworcem, chodźmy w miasto.

Ruszają w miasto. Za nimi podąża obłoczek sadzy.

//TUBYLCY NIE OBCUJĄ Z TURYSTAMI//

Okolice Dworca Katowice: żebracy na ulicy: Buła, Pudło i Profesor. Buła i Pudło komentują przechodniów.

BUŁA

Na co ci to wygląda?

PUDŁO

Cienki.

BUŁA

No dętka.

PUDŁO

Cienki Bolek.

BUŁA

A do tego miękkim robiony.

PUDŁO

No i w ogóle jakiś taki ledwo ciepły.

BUŁA

Ta z prześcieradła nagarnięty, patrz nic nie wrzucił.

PUDŁO

Nawet złotówki. Żeby mu pała uschła. Brak tego zrozumienia no. Pieprzony kapitalizm. A na działkę, działeczkę, piwo, piweczko, na chore dziecko, na te wczasy pod chmurką by dali.

BUŁA

Ale nie dadzą, bo się boją, że im zabraknie.
A te, te, te pa, na tamtą, pa jak idzie.

PUDŁO

Ale wywija!

BUŁA

No, ale jej się trzęsie! Tam no wiesz...

PUDŁO

Trzęsie się jej!

BUŁA

Trzęsie się jej, że oj!

PUDŁO

Tamta mi wygląda na taką co tego... ona to ma.

BUŁA

Oj ma! Co ma?

PUDŁO

Bejc! Hajs! Siano!

BUŁA

Ona ma!

PUDŁO

Ktoś jej smaruje!

BUŁA

Myślisz? Też bym jej posmarował.

Smarował bym nie żałował.

PUDŁO

Ona z tobą by nie chciała smarować.

BUŁA

Nawet jakbym miał bejc?

PUDŁO

Nawet, ty czerstwa Bufo.

BUŁA

Skąd wiesz? A ty?

PUDŁO

Co ja?

BUŁA

Też byś smarował!

PUDŁO

No niby dorodna, ale gęba nie teges.

BUŁA

Fajfusie ty i zważ se jak mówisz w obecności damy.

PROFESOR

Przez kobiety niejedno imperium legło w gruzach

PUDŁO

Pa, ten jak coś powie, co profesor, to profesor, nie.

BUŁA

Te, jak tak cwaniakuje, to niech powie czego profesorem jest profesor?

PROFESOR

astrofizyki

BUŁA

Ja cię pieprzę, teraz mnie rozjebało.

PUDŁO

Konkret. Pytaj Profesora o co tego tam.

BUŁA

Co Profesor sądzi o dziurze ozonowej?

PROFESOR

dziura jak dziura ale przełom w teorii względności to jest coś

BUŁA

Że jaki prze-kurwa-łom?

PROFESOR

na stacji kosmicznej są dwa zegary atomowe jeden odmierza czas na podstawie drgań wodoru drugi cezu zegary wysyłają impulsy na ziemię za pomocą mikrofal atomy zmieniają stan energii pełnią rolę wahadła odchylenie o sekundę następują co 33 mld lat dzięki porównaniu dwóch ultraczułych zegarów atomowych pracujących w warunkach nieważkości można będzie stwierdzić najmniejsze różnice ich pomiarów które powstają gdy stacja okrąży ziemię

PUDŁO

No i co?

BUŁA

Nie trybisz?

PROFESOR

jest różnica czy jej nie ma w tym sęk to mi spędza sen z powiek

Pogo i Rave przysłuchują się rozmowie, podchodzą bliżej.

PUDŁO

A ten, a ta teoria taka, że no, że kilka tych takich wymiarów jest?

PROFESOR

o to jest bardzo ciekawe pytanie pierwsze trzy to siatka w której żyjemy i one nadają wszystkiemu jakość wysokość szerokość i głębokość czwarty wymiar to czas ale na tym nie koniec bo teoria strun zakłada istnienie aż 10 wymiarów a nawet 11 gdyby wliczyć zerowy wymiar którym jest kropka kwantowa możecie to sobie wyobrazić

BUŁA

Te, ale czad, te wymiary to takie science-fiction.

PUDŁO

No, obcy w chuj, taki film znaczy.

BUŁA

A co się nawija w piątym wymiarze?

PROFESOR

ty jesteś ten dociekliwy co piąty wymiar to rozgałęzienia na osi czasu przedstawiającej czwarty wymiar a szósty odpowiednio inne możliwości niezrealizowane w piątym

POGO

A gdy ktoś jest z miejsca, w którym nic nie ma?

PROFESOR

skoro jest ktoś kto zauważa pustkę to już bardzo dużo więc nie to nie może być próżnia

POGO

Mówi profesor, że to dużo że ten ktoś jest i że to nie próżnia?

RAVE

Są tam jeszcze tory prowadzące donikąd.
Kolega nie powiedział, co może to ważne?

PROFESOR

o to bardzo ważne może mamy do czynienia z fałszywą próżnią powiedzieli panowie nie próżnia niebywałe więc tam są tory to całkowicie zaprzecza teorii próżni absolutnej tak to może być przełom absolutne zaprzeczenie fizyki jaką znamy znają panowie kogoś kto tam był

POGO

Co? A znam. Znamy znaczy.

PROFESOR

zna powiedział że znają to może mogliby mnie panowie zaprowadzić do tego osobnika to by mnie bardzo interesowało obserwacja takiej osamotnionej egzystencji

POGO

Ale co z tym osobnikiem? W sensie w jakim on jest wymiarze?

PROFESOR

możliwe że ten ktoś utkwiał między strunami oczywiście zakładając że ta teoria jest prawdziwa

POGO

A jeśli jest nieprawdziwa to co?

PROFESOR

to zawsze pozostają wyjaśnienia pozanaukowe

RAVE

Czyli jakie?

PROFESOR

Tory pośrodku niczego tak?

Pogo i Rave kiwają głowami.

PROFESOR

być może jest to rodzaj podziemnego kręgu ale nigdy nie byłem zwolennikiem wyjaśnień religijnych chyba że stoimy u progu przełomowego odkrycia

BUŁA

Profesor się tak nie podnieca, może to zwykłe męty.
Z jakiego chuja się urwaliście, co?

PUDŁO

Te, profesora osobistego z osobistą ławką chcą nam podpierdolić, nie.

RAVE

My tylko o tego osobnika, jak go z tej próżni,
nie próżni, jak można go wyprowadzić no.

PROFESOR

są dwa zegary jeden odmierza czas za pomocą drgań cezu drugi wodoru atomy zmieniające stan energii pełnią rolę wahadła odchylenie o sekundę następują co 33 mld lat jeśli wstrzelić by się w to odchylenie

PUDŁO

Zara, zara, Profesor czeka, wiedza kosztuje.

BUŁA

Macie szluga obstawić?

POGO
Szlu... co?

PUDŁO
Szługa. Albo dorzucić piątaka do połówki.

RAVE
Nicht.

BUŁA
Te, Pudło, pa, te szwabry mówią, że nic nie mają i znikąd przychodzą. Czym ci to pachnie?

PUDŁO
Afera. No kurwa, przyszedł minus do minusa i chcą zmachać plusa.

RAVE
?

PROFESOR
i to jest bardzo ciekawe zagadnienie z matematycznego punktu ujmując

PUDŁO
Będzie konkret rozwałka, co się lampisz, konfidencie jeden?

BUŁA
Te oni chcą normalnie w nasz rewir się wjechać bez pardonu!

POGO
Panowie, to nie tak, my tylko...
O drogę, dla osobnika o drogę jak z tej niepróżni go...

Buła i Pudło zaczynają rzucać kamieniami, Profesor uchyla się przed gradem kamieni.

BUŁA
Spierdalaj w przykucu, jeden z drugim,
jakiś dwa pedały,
chcą tu naszą własną ławkę spedalić,
to jest prawidłna ławka, job twoja mać!

POGO
O rzesz!

RAVE
Scheisse!

Pogo i Rave uciekają przed gradem kamieni. Profesor rusza za nimi, ale po jakimś czasie gubi trop, bo poruszają się zbyt szybko jak dla niego.

PUDŁO

Idźcie dawać dupy gdzie indziej
sukinkoty, ten teren dawno jest już
obszczany przez nie takich kozaków,
rogate pajace wara do budy!

BUŁA

Te, te pa, pa, jak lecą!

PUDŁO

No, kurzy się z dupska, że teges.
Te, te, te... a gdzie Profesorek?

*Pierony lecą przez miasto, za nimi chmura sadzy, wpadają na pomnik Korfantego i zrzucają go z
cokołu, pomnik spada na mężczyznę.*

//KAMIENNY CZŁOWIEK I JEGO OGNISKO//

Głęboko pod ziemią.

NARRATOR

Nigdy nie wiadomo co na kogo kiedy spadnie. Przypadkiem nasi przyjaciele zwalili kawał kamienia na pewnego mężczyznę. Jak się okaże później miasto będzie im wdzięczne. A teraz chciałbym państwu kogoś przedstawić, tajemniczego mieszkańca kopalni. Baba mieszkał tuż obok naszych Pieronów, jednak ponieważ był cichutko jak myszka, oni nie wiedzieli o jego istnieniu. Przed państwem Baba, kamienny człowiek, tak zawsze o sobie mówi, Baba powiesz nam kim jesteś?

BABA

Ja Baba człowiek z kamienia

NARRATOR

Od czasu zamknięcia kopalni, Baba żyje pod ziemią.

BABA

kopalnia nie zamknięta
kopalnia pracuje
kopalnia nie zamknięta
Baba pracuje
bo tu życie nie tam!

NARRATOR

Oczywiście, nie chciałem cię zdenerwować, czym się zajmujesz, Baba?

BABA
Baba dokłada węgla
miasto głodne

NARRATOR
Głodne?

BABA
teraz można najeść
będzie ognisko
wielkie ognisko
w brzuchu trzeba napalić
Baba dorzuca węgla
żeby lepiej się palili

NARRATOR
Żeby kto się lepiej palił?

BABA
oni wszyscy!

NARRATOR
To chyba nieładnie tak mówić?

BABA
ładnieładnie
bardzo ładnie
oni spłoną
wszyscy spłoną
ognisko piękne!

NARRATOR
Tak, może jednak z tym poczekamy, chcesz przeczytam ci coś?

BABA
Baba nie lubi bajek
Baba lubi pożar

NARRATOR
A to nie bajka, to kartka z kalendarza Katowic.

BABA
Baba lubi kartki Katowic

NARRATOR
To posłuchaj, kartka z kalendarza: Katowice dzień 23 grudnia 1935 roku. Katowice w grudniu. Dzień jest dżdżysty, miasto zanurzone we mgle i dymie. Tu i ówdzie mglista perzyna zostaje przerwana

przez strzeliste kominy i oślizgłe szyby kopalni, na których podwieszono gęstą sieć drutów wysokiego napięcia. Grudniową powłokę czasem prześwietlają jak błyskawice wybuchy płomieni z pieców hutniczych. Zamroczoną rzeczywistość rozdziera też czasem ostre wycie syren. Cała Polska czeka na węgiel śląski. Szary przygarbiony górnik swymi żyłastymi rękami wydziera węgiel i ze słowami „niech Bóg szczęści” i wysyła w świat.

BABA

szczęści! szczęści! niech szczęści!

//ZNAKI NA NIEBIE//

Makrela na katowickim rynku.

MAKRELA

Rozdarta pierzyna chmur,
niebo czarne jak smoła.

Padało. Czarny deszcz, węglowy, toksyczny,
fontanna żaba pluje czarną wodą.

Zatruta woda, obok leżą martwe ptaki,
ktoś truje ptaki...

W kranach jest zatruta woda,
czarna woda jak plaga egipska.

Pomnik Korfantego spadł na nożownika
prze policję poszukiwanego.

Co to za siła? Mroźny podmuch spod ziemi.

Makrela wyczuwa Pierony.

MAKRELA

Przynosicie nam złe.

RAVE

To do nas?

MAKRELA

Przynosicie nam złe. Idźcie stąd! W imię ojca, Syna, ducha!

RAVE

Połuźnij poślad, kobieto.

MAKRELA

Wiem czym jesteście. I nie chcę mieć z tym do czynienia.

POGO

Wiedźmy zawsze takie były jak przyszło, co do czego.

„Nie chcę mieć z tym do czynienia”, stara śpiewka.
Co ty niby wiesz?

MAKRELA

Wiem, że należycie do wiatru,
który przewierca ziemię świstem,
i który zawraca w zaświaty.

RAVE

My akurat jesteśmy nieszkodliwi, także alles gut.

MAKRELA

Nie o siebie się martwię,
ja mam białe światło kryształu
od Chrystusa Pana Naszego.

RAVE

A jak wytrzasnąć takie światło kryształu?
No co?
Może się przyda na drogę?

MAKRELA

Chcesz białe światło
łapami szmądesa zbrukać?
Próżny wysiłek!
Białe światło nie ima się mroku,
a Makrela, chrześcijańska wróżka i bioenergoterapeutka
nie wchodzi w żadne szemrane porachunki

RAVE

A pan Jezus nie nauczał was, by bliźnim pomagać w potrzebie?

MAKRELA

Nie dam się wciągnąć w wasz szmądes, arcy czarny panie.
Wracajcie skąd przyszliście.

POGO

Kurwa, znowu zrobiło się niemiło. Sama siedź sobie w biedaszybie.

MAKRELA

Klątwa czarnego złota.

POGO

O czym ona bredzi?

MAKRELA

Woda czarna jak z piekła,

niebo jak smoła, a z nieba
czarne krople na ziemię lecą.

RAVE

Straszny smog tu macie.

POGO

No niezły gnój.

MAKRELA

To nie smog. Wleczecie za sobą jakiś ogon.
I nie jest to dobre. Co idzie po waszych śladach.

RAVE

Coś Ty, kobieto. Sami bujamy się po mieście z kolegą.

MAKRELA

Niebo czarnymi łzami płacze nad twoją niedolą.
Czarny szmądes przyszedł na ziemię,
bo myślał, że tu raj będzie,
a tu jeszcze większe piekło.
Prędej twoja gęba urodzi kamień,
niż kamień węgielny pod domu
swojego budowę podłożysz.
Wracaj pod ziemię.
Nie zakłócaj porządku.

RAVE

Chodźmy, zaczynam się jej bać.

MAKRELA

Nie płacz bity, lecz niebity!

Makrela zaczyna samobiczowanie.

Widmo Edwarda Gierka na katowickim Spodku,
przemyśl to, jaki to jest znak!
Dnia 16 października Anno Domini
szatan zstąpił na ziemię.
I czarnym złotem mamie,
podziemnym wiatrem chucha,
Wiatr ten zdmuchnie Superjednostkę,
kolos runie, a po jego runie przejadą jeźdźcy
Apokalipsy i całe Katowice pogrzebią
Na wieki, wieków!

Makrela śpiewa:

Dobry Jezu, a nasz panie, daj nam wieczne zmiłowanie!

Dobry Jezu, a nasz panie, daj nam wieczne zmiłowanie!

//MIASTO GORZKIE LEJE ŁZY NAD KORFANTYM//

Gruby Benek przemawia do brygady rozbójników miejskich Chłopców-bojówkowców pod przewróconym pomnikiem Korfantego.

GRUBY BENEK

Panowie, towarzysze broni,
stała się rzecz straszna:
Korfanty nam poległ,
tyle lat stał chłopina na
tu na Placu Śląskim, na naszym placu,
a teraz leży rozjebion.

Ale nie to jest najgorsze:
miłościwie panujący nam Korfanty,
upadając dobił mordę moją
i kolegę naszego Pistułkę,
najlepszego nożownika i kieszonkowca,
jakiego Katowice kiedykolwiek widziały.
Uczcijmy go minutą ciszy.

Minuta ciszy.

Korfanty poległ
między urzędem wojewódzkim, a uniwersytetem
pod okiem dwóch urzędów poległ
i żaden, powtarzam żaden z nich,
nie zdołał uchronić go od upadku.
Ideał sięgnął bruku.
Miasto było bezradne,
dlatego my sami musimy bronić tej ziemi
i nie spoczniemy póki nie znajdziemy
zabójcy Korfantego i Pistułki!

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY

Nie spoczniemy!

GRUBY BENEK

Dla tego, co ten pomnik przewrócił
nie będzie miał Benek litości!

Dołożę wszelkich starań,
żeby tę kanałię i konfidenta,
co się na pomniki waży,
co na polskie, ba na śląskie symbole się waży,
spotkała należyta kara.
Postaram się, żeby wnet przypadkiem jakiś tir
w niego przypierdolił albo tak umilę mu życie,
że sam się na struny bachnie.

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY
Nie rzucim Śląska, skąd nasz ród!

GRUBY BENEK
Musicie być czujni jak sokoły
i wypatrywać każdego, kto
wyda wam się podejrzany
Nic o nas i nic bez nas!
Jeśli słyszysz mnie kozaku,
to miej honor i się pokaż!

Pauza.

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY
Nie spoczniemy, nim znajdziemy!

Towarzysze Grubego Benka rozbiegają się po mieście w żołnierskim truchcie.

PUDŁO
Musimy się stąd wytegować ino raz!

GRUBY BENEK
Gdzie? Gdzie wleciesz swoje ścierwo?

PUDŁO
O, Beniu, ja ciebie nie tego, nie widziałem.

GRUBY BENEK
Ta, a ja ciebie czuję na kilometr.

PUDŁO
Przyjmij moje kondolencje i ten.
Nic nie mówiłeś, że tak lubisz pomniki.
Ja w sumie też całkiem, całkiem, tego.

GRUBY BENEK
Co leszczu, bujasz się z tym fagasem, co Korfantego obalił?

PUDŁO
Coś ty, Beniu?

BUŁA
Benisław, my to nie teges z takimi nigdy nic.

GRUBY BENEK
Dla ciebie pan Beniu,
A chłopacy mówili, żeście sobie ćwierkali tam pod dworcem z jakimiś transami?

PUDŁO
My pod dworcem, coś ty? My tam nie garujemy.

GRUBY BENEK
No żebym nie musiał żałować, że nie zajebałem ci tego chlasta w plery.

PUDŁO
No co ty, panie Beniu,
my no z takimi pedałami to nie teges. U nas figo-fago prawidłnie.

GRUBY BENEK
Dobra spierdalajcie mi stąd natenczas,
sprawy mam.
Miasto samo się nie uratuje.

//CIU-CIU-BABA//

Gdzieś głęboko pod ziemią.

BABA
nie ma Baba
oj
gdzie Baba?
szukasz Baba?
szukaj
szukaj!

ciepło
ciepło
zimnozimno
lodowato!
arktyka
ciepłociepło
gorąco
gorąco!

NARRATOR

Baba nie chowaj się. Bo nie opowiem Ci jak doszło do otwarcia pierwszej kopalni.

BABA

niech mówi! Baba słucha!

NARRATOR

Po tym jak ludzie wyrzekli się Peruna, nie od razu stali górnikami, a przez długie stulecia musieli palić drewnem. Pewnego dnia jednak dzieci wyszły ze świniami na spacer. Świnie zaczęły ryć w ziemi i znalazły czarne kamienie. Dzieci zabrały czarne kamienie do domu i tam zaczęły się nimi bawić. Mama zezłościła się, że wszystko robi się od tych kamieni czarne i wrzuciła je do pieca. Ku zdziwieniu wszystkich kamienie zaczęły się palić i dawać ciepło. To było czarne złoto. W miejscu, gdzie świnie ryły w ziemi, otworzono pierwszą kopalnię Murcki. Tak głosi legenda.

BABA

nie legenda

prawda

świnie kopały Baba pamięta

świnki

Baba lubi świnki

świnki lubią węgiel

może teraz też pomogą

może świnie pomogą

//POSZUKIWANY, POSZUKIWANA//

Profesor w okolicach rynku.

PROFESOR

tu gdzieś musi być portal do innego wymiaru jesteś bardzo blisko przełomowego odkrycia algorytm wystarczy znaleźć algorytm dwa zegary atomowe wahadło ma odchylenie o sekundę co 33 mld lat skoro pierwsze odchylenie zegara było X lat świetlnych to kiedy będzie kolejne zaraz zaraz jak to się liczyło rok świetlny to w przybliżeniu 9,4607 biliona kilometrów i teraz jak to wszystko ma się do czasu czyli ile ja tu mam niewiadomych zaraz zaraz odchylenie o sekundę nastąpi dzisiaj o północy

Makrela zauważa Profesora i podchodzi do niego.

MAKRELA

Porzuć obliczenia.

Wróżka prawdę Ci powie,

dziś rano szatan patrzył na mnie

jak ja teraz na ciebie

Oko w oko.

Zajrzałeś kiedyś diabłu w oczy?

Widmo Gierka na Katowickim Spodku,
Anno Domini 2018
ty to przemyśl jaki to jest znak.

PROFESOR

znaki mnie interesują tylko gdy można je przedstawić w postaci liczb

MAKRELA

Wróżka prawdę ci powie,
dwa biesy jak bezpańskie psy
włóczą się po mieście
i roznoszą zarazę.

PROFESOR

ale jak znaleźć to przejście

MAKRELA

Milczę jak grób,
bo apokalipsa będzie
w Katowicach albo i na całym Śląsku.

PROFESOR

jak nie znajdę portalu dzisiaj do północy to może zahamować rozwój nauki na całe stulecia

MAKRELA

I jak powstrzymasz to złe?

PROFESOR

nie ma nic gorszego od zahamowaniu postępu nauk

MAKRELA

Ciemna siła silniejsza jest od twojej nauki.
Tu jest potrzeba archaniołów opieka
W imię Karysa, Larysa i Parysa,
niech archanioł Gabriel
roztoczy ochronny płaszcz ze skrzydeł
nad tą biedną głową
W imię Ojca, Syna, Ducha...
Pluń trzy razy przez lewe ramię
i gotowe.
Już jesteś pod anielską ochroną.
50 złotych za posługę się należy.

PROFESOR

porzuć gusta dobra kobieto to matematyka tworzy rzeczywistość

MAKRELA

50 złotych za usługę ochrony od anioła.

PROFESOR

wartość człowieka liczy się od pasa w górę

MAKRELA

To na colę,
kupisz dużą colę 1,5 litra dla dziecka
i czipsy paprykowe Lejs,
dla dziecka to duże Lejs,
żeby duże rosło i nie miało szkorbutu,
kup colę i czipsy, a będziemy kwita.

PROFESOR

szanowna

MAKRELA

Makrelo.

PROFESOR

makrelo nie jestem w posiadaniu takich środków jednak oferuję coś znacznie cenniejszego

MAKRELA

Co takiego?

PROFESOR

udział w odkryciu naukowym byłabyś moją współpracowniczką takie odkrycie naukowe nie przejdzie bez echa

MAKRELA

Idź precz, wasze annały mnie nie interesują.

PROFESOR

ja będę miał swoje annały a ty zbawienie świata to uczciwa oferta nieprawdaż

MAKRELA

zgoda, Makrela wskaże portal uczonemu,
lecz w zamian za to uczony
w arkana nauki wtajemniczy.

PROFESOR

zrobię co w mojej mocy

//DINOZAURY I SPODKI KOSMICZNE//

Pogo i Rave na tropie Katowickiego Spodka.

POGO

Syf i malaria.

RAVE

No kiła i mogiła.

Dżuma tak działa.

Kranke Gesellschaft.

POGO

?

RAVE

Wóda pita w dużej ilości zmienia mózg w wodę, a wodę się wysikuje.

Dlatego sami troglodyci ulicami chodzą: bez mózgu na tych nibynóżkach.

POGO

O rzesz ty i twoje teorie, o mało azymutu nie straciłem.

RAVE

Spójrz na te głupawe gęby: na nieboskie podobieństwo robione.

To parszywe gęby uklecone z plasteliny przez dziecko; nieudolnie i nierówno.

Przeorane podłymi myślami: złośliwe, brzydkie i szydercze.

POGO

Jesteśmy na miejscu.

RAVE

I to jest ta cud maszyna?

POGO

Tak, przedstawiam ci katowicki Spodek, czytałem o nim w kronice.

RAVE

Biały grzyb, całkiem ładny... muchomor jadowity?

POGO

Grzyb? Nie zwykły, a atomowy, nie atomowy, a kosmiczny.

RAVE

Ten grzyb coś buczy.

POGO

Znowu masz zwidy, grzyby nie bucą.

RAVE

Ostre dźwięki, wiercenie straszne i dudnienie!

Ten jazgot rozłupie mi czaszkę!

POGO

To nie słuchaj, ja nie słucham i mi dobrze.

RAVE

Halt die Klappe! Nie słuchaj, jak nie słuchaj?

Tobie dobrze, bo jesteś przygłuchy od tego trzepania łbem w tancbudach.

Musimy wiedzieć co to za grzyb, skoro on ma nas gdzieś zabrać.

Głosy mówią, że ku chwale powstańców śląskich i że wielkie dzieło kultury socjalistycznej, że akcent miastu nadaje...

Jak akcent nadaje, jak mówiłeś że ten grzyb lata?

POGO

Pomnik Powstańców Śląskich to tam.

To musi być punkt orientacyjny, do lotu, no do startu.

Każde miasto ma swoje latarnie-strażnice. Oni mają akurat taką.

RAVE

Ta, pewnie z góry chuja widać.

POGO

Jak słuchasz, to słuchaj.

RAVE

A!

POGO

Co?

RAVE

Zwarcie, ale teraz coś idzie: „myśl projektanta i konstruktora wyprzedza...”

Zakłócenia i cisza.

POGO

Wyprzedza, bo to spodek kosmiczny! Tylko na środku miasta osadzony, ale jak się postaramy to może uda nam się wykrzesać trochę kurwa mocy z tej maszyny i odlecieć.

RAVE

Jestem sceptyczny, to jest jakiś niełot. Ten grzyb.

POGO

Sam jesteś niełot, ludzie tu wierzą w UFO, dlatego budują takie maszyny.

RAVE

?

POGO

Zielone ludki z czółkami, co pochodzą z innej planety, ale żeby ich zobaczyć trzeba mieć maszynę i to jest właśnie to.

RAVE

Ten grzyb tkwi w ziemi pół wieku, a ty na tym czymś chcesz w kosmos polecieć?
Zresztą i tak tamci z góry, odeślą nas sam wiesz gdzie.

POGO

Ładuj się na dach, a jeszcze dziś będziesz ze mną w rajcu.
Jazda!

Pogo i Rave próbują znaleźć wejście do środka.

RAVE

I co nie ma wejścia na pokład?
Mówiłem ci, że to niełot.

POGO:

Siejesz defetyzm.

RAVE

Zobacz tam. Szyby górnicze, kości po fabryce.

POGO

Po co trzymają takie szkieletory?

RAVE

To są dla nich takie dinozaury.
Szkielety dinozaurów, tam jest T-REX a tam Spinozaur.

POGO

Czaję, Muzeum Historii Naturalnej miasta Katowic.

RAVE

Serce i płuca.
I mięśnie rąk, które dźwigają całe miasto, cały Śląsk, jak Atlas dźwigają.

POGO

Szyb Warszawa i Szyb Gwarek, ramię w ramię
budują miasto Kattowitz.

RAVE

Tam dwugłowy, a tam z lewej trójglowy ładują chochle
z węglem do rozgrzanego brzucha miasta.

Ciężka fizyczna praca, dzień w dzień w pocie czoła.

Arbeit, arbeit.

Chochla za chochłą...

chochla za chochłą...

chochla za chochłą...

POGO

O rzesz! To chmura burzowa?

RAVE

Nie, to wielka chmura sadzy.

POGO

Chyba zbiera się na tornado. Ale pędzi, pędzi wprost na miasto.

RAVE

No, tylko patrzeć jak jebnie węglem.

POGO

Myślałem, że piekło, było na dole.

RAVE

Nie tam, było całkiem pluszowo.

Pogo i Rave zeskakują z dachu Spodka.

//KRYPTONIM TULIPAN//

Gruby Benek idzie za Pogo i Rave.

GRUBY BENEK

Szukałem was długo, aż znalazłem,

Matka Boska Barbórkowa

wskazała mi drogę.

Wyście rozjebali pomnik Korfantego,

a przy okazji przyjaciela mego

Pistułkę?

POGO

O rzesz, znowu ktoś się do nas przyjechał.

GRUBY BENEK

Stańże teraz i stój jak do ciebie mówię,
swołoczy cholerna,
jam jest Gruby Benek, tutejszy anioł stróż!
Stań jak honor nakazuje
i zmierz się z ręką sprawiedliwości
Ta ręka...

RAVE

Nie wie co czyni.

GRUBY BENEK

Nie będzie transa pluł nam w twarz
i rewiry nam spedałał!
Śląskie, prawidłne i dobre.
Nie będzie transa dzieci nam tumaniał.
Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy śląskiego ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Lewacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg!

POGO

Odwrócić się czy nie...

RAVE

Jak trachniesz grubego, reszta pójdzie jak lawina.

POGO:

Wiem, ale łapa mnie swędzi.

GRUBY BENEK

Co to za pomników rzucanie?
U siebie jesteś? Mam swoich
chłopaków do pomników rzucania!
Jak mi się zechce to całe Katowice
pomnikami zarzucę i chuj ci do tego.

POGO

Jednak mam ochotę solidnie mu przypierdolić.

*Pogo i Rave się odwracają, Pogo robi zamach łapą.
Gruby Benek uderza Pogo końcówką stłuczonej butelki.*

GRUBY BENEK

Na świętą Barbórkę!
Co za morda niewydarzona?
Spierdalać trzeba mi
i wcale się nie wstydzę.
Sobieski też by spierdalał,
gdyby zobaczył to co ja.
Trach szklany tulipan
krwawy kwiat na pożegnanie.
Gruby Benek ucieka.

POGO

A
a
a
!

Jego wrzask idzie echem przez całe miasto.

POGO

Mogliśmy kurwa do nieba lecieć.

Pogo krwawi czarną smołą.

RAVE

Zagoi się jak na psie.

//DZIURA W DACHU//

Znów głęboko pod ziemią.

BABA

aaa!
trach szklany tulipan!

NARRATOR

Czemu krzyczysz, Baba?

BABA

tak pieron wrzeszczy
jego krzyk rozdziera
niebo
echo idzie

z miasta aż tutaj
będzie burza

NARRATOR
Coś tu przecieka?

BABA
krew!
krew!
krew jak smoła!
przecieka
bo dziura w dachu
niech zobaczy płynne złoto
Baba lubi czarne i błyszczące
taka krew nie do marnowania
zły człowiek zranił węglowego stwora
i zapłaci
on zapłaci
węglowe stwory nie do krzywdzenie
zły człowiek zapłaci
niedługo
słono zapłaci i inni też zapłacą

NARRATOR
Niechlubny czyn zawsze się przeciw sprawcy obraca.

//KTO PIERWSZY RZUCI KAMIEŃ//

NARRATOR

Kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień, tak głosi Biblia, lecz o tym już dawno zapomniano, szczególnie na Śląsku, gdzie ludzie są ponoć z kamienia. Człowiekowi z kamienia inny kamień niestraszny. Niektórzy mówią, że Katowiczanie kamienie się nie imają. Tacy musieli być Ślązacy, hardzi i twardzi, kto przecież przebywa pod ziemią tyle czasu, sam staje się do skały podobny, a manier nabiera od maszyn. Jeśli ktoś nie jest równie twardy co stal i kamień, w środowisku śląskim po prostu ginie.

Ferdynand Goetel o Katowicach pisał tak: „obraz tłumu przewalającego się ulicami śródmieścia nie da się porównać z niczym innym w Polsce. Ludzi ładnych nie widzi wielu, a o jakiegokolwiek rasie mowy nie ma. Kość gruba, postacie przysadkowe, twarze surowe – wszystko razem miazga jakaś ludzka, której nie można jednak nazwać szarym tłumem wielkomiejskim (...)

Tłum ten ma w sobie bowiem jakąś przytąjioną energię siłę i przedsiębiorczość, jakąś rzetelność wyrazu i zaciętą celowość ruchu i krążenia”.

Pudło i Buła rozrabiają alkohol.

PUDŁO

Flaszka, flacha, flaszencja!

BUŁA

Weź to mieszaj.

PUDŁO

Wiesz co ci powiem Buła.

Te pajace co je kamlotami rozgoniliśmy, nie?

BUŁA

No pogoniliśmy im kota, fajfusom.

PUDŁO

No to wiesz co, oni mogą być od tego Grubego Benka.

BUŁA

Co ty dajesz? Przecież on puścił wici za nimi.

PUDŁO

Puścił i nie puścił. A wiesz czemu? Bo to lis farbowany, job twoja mać!

Chcesz wiedzieć jak ze mną było, tak szczerze?

BUŁA

No jak szczerze, to nawijaj.

PUDŁO

No to najsampierw, wszystko teges, git majonez.

Normalna kulturalna ustawka. Honorowo miało być.

Idę w plener, nie, u mnie jak ustawka, to ustawka i ten patrzę, nie.

BUŁA

No?

PUDŁO

Patrzę i ten, i nie ma tego fagasa, konfidenta jednego, nie.

BUŁA

Kogo?

PUDŁO

Noż Benka, a o kim mowa?

Czekam, nie pójdę przecie, bo powiedzą ludzie z dzielni,
że spierdoliłem przed tym leszczem, nie.

No to czekam i chuj. No on nie idzie. Siadłem se niedaleko trzepaka nie.

To on tak: chciał mi zajebać chlasta, tak o!

BUŁA

Że jaki kozak?

PUDŁO

No tak, po plerach normalnie.

Od tylca normalnie, jak jakiś nie teges.

Z tym nożem na mnie zamachnął.

Ale jak się nie odwinę i tego...

Kukuryku na patyku!

„i co kto tu jest przyczajony tygrys i ukryty smok, konfidencie?!”

Tak mówię do niego na kozaka, nie.

BUŁA

We, we bo trunek stłuczesz!

PUDŁO

Spokojna twoja rozczochrana

u mnie trunek rzecz święta i nie tego, nie.

I to ja mu mówię:

„że co, że chłopaków chcesz leszczu rozkminiać,
aferę chcesz mi kręcić?!”.

BUŁA

A mnie się zdawało, że to on ci przylutował.

PUDŁO

Coś ty. A wiesz co on.

A on nic. Zatkaną kakao, nie.

No to jak on mi chciał tego chlasta,

Mnie ze złości poczerniało przed oczami i teges.

To ja go kopłem, najpierw raz, potem samo poszło,

tak z dwadzieścia razy i ten.

I powiedzieli, że pobicie ze szczególnym tym okrucieństwem,

jak to kurwa zwykła ludzka sprawiedliwość była.

BUŁA

Ale, że ty Benka tak zatentegowałeś, to bym nigdy nie zgadł.

PUDŁO

No, a jak, a tamte rogacze są z nim po jednej kabonie.

Pauza.

BUŁA

Grunt, że mamy siebie i na tę okazję się napijmy! W górę serca, ave!

PUDŁO

No to chlup w ten głupi dziób!

BUŁA

Gul-gul-gul. Minął ból.

Made in Poland, żadne tam proseczjo, rozumiesz.

PUDŁO

Ta proseczjo, to dobre dla lesb.

Nad ich głowami przesuwa się chmura z czarnej sadzy. Pudło pierwszy zauważa chmurę.

PUDŁO

Buła, nie zasypiaj, bo ja mam jakieś zwidy.

BUŁA

We daj żyć no.

PUDŁO

Albo za mocny ten trunek.

BUŁA

Albo to cukier w kostkach.

PUDŁO

Kurwa, Buła, widzę ciemność. Ja ślepnę normalnie!

BUŁA

Nie drzyj japy.

Z chmury padają na nich kamienie.

BUŁA

Pudło, jesteś głupi czy jebnięty?!

PUDŁO

Kurwa sam jesteś głupi, grad leci z nieba.

BUŁA

Czarny grad, pogięło cię?!

PUDŁO

To se sam zobacz!

BUŁA

Pudło, spierdalamy stąd. Ten to smog chyba nas atakuje.

Chmura tłucze w nich kamieniami węgla

PUDŁO

Co jest do chuja pana?!

BUŁA

To węgiel w nas napieprza!

PUDŁO

Ale za co! Ała! Oberwałem gonga!

Buła ratuj się, mordo!

Buła! Buła! Weź że się odezwij no!

Kurwa Gruby Benek mi się ukazał,
chyba odwet mi zrobi.

Buła weź się odezwij, bo ja umieram,
a ty jesteś moja jedyna rodzina, no!

Buła leż przygnieciony pod kamieniem.

Buła, proszę cię, ten Benek mnie zajebie teraz!

Razem z tymi rogatymi pajacami,

kurwa Buła, weź mnie ratuj!

Salwować się ucieczką trzeba nam!

Pudło pada od kamienia węgielnego. Chmura ukamienowała Pudło i Bułę.

//ONI TEŻ UMARLI ZA CIEBIE//

Makrela i Profesor docierają do miejsca ukamienowania żebraków.

MAKRELA

Wyczuwam zimny podmuch

i zaburzenia pól energetycznych.

PROFESOR

a nie dalej jak wczoraj udzielałem im lekcji z podstaw fizyki

MAKRELA

Węglobicie. To znak.

PROFESOR

ci dżentelmeni padli ofiarą pojedynków gangów innego wytłumaczenia nie znajduję

MAKRELA

To klasyczne ukamienowanie,
Kyrieleison, co to za siła?

PROFESOR

to zwykły węgiel pierwiastek chemiczny z rodziny niemetali symbol c po łacinie carboneum

MAKRELA

Niewierny Tomaszu,
twoje nauki na nic się nam nie zdadzą,
białe światło Chrystusa Pana Naszego
wskaże odpowiedź.

PROFESOR

makrelo muszę się z tobą nie zgodzić światło czyli lux to jedynie potoczna nazwa na widzialną część promieniowania elektromagnetycznego

MAKRELA

Coś wyłazi na powierzchnię,
ale uderza z góry,
co to jest panie uczony?

PROFESOR

zawsze istnieje naukowe wyjaśnienie potrzebny tylko tęgi umysł i kawałek kredy

MAKRELA

A co tęgi umysł powie na taką czerninę?

PROFESOR

wskazana ciecz to smoła

MAKRELA

Krew.

PROFESOR

z naukowego punktu widzenia nie możliwym jest by człowiek krwawił tyle i to na czarno

MAKRELA

To czarcia krew.

PROFESOR

to wszystko to wygłup ancymona ot wylana na betonie smoła i już

MAKRELA

Mędrca szkiełko i oko nie pozwala ci dostrzec innego wymiaru zdarzeń.

PROFESOR

za to ten jegomość musiał dostrzec nie jeden wymiar istnienia

Profesor pokazuje na Pudło, Makrela zbliża swoją dłoń do martwego mężczyzny.

MAKRELA

Tak, to musiała być straszna śmierć.

On coś widział. Wybacz, że sen wieczny,

zakłócam, ale mów co widziałeś.

Zaklinam cię w imię Karysa, Larysa i Parysa:

„Kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień,

dudni cały czas w uszach deszcz węgielnych kamieni”

Gruby Benek? Strach przesłonił ci jasność widzenia.

Spoczywaj w pokoju.

PROFESOR

nic się ze sobą nie łączy w tej teorii jak tak dalej pójdzie nie ułożę żadnego równania

MAKRELA

Wszystko ze wszystkim ma romans,

czarny szmądes zstąpił na ziemię,

a tym samym szczelinę zrobił

i teraz coś się wydobywa, coś idzie ku nam.

PROFESOR

teoria względności jednak nic o tym nie mówi jak również nie ma słowa na ten temat u hawkinga
niepotrzebnie zaufałem twoim gustom tyle czasu zmarnowałem na twój szmądes

Makrela zauważa czarne tornado.

MAKRELA

Masz swoje wyjaśnienie!

PROFESOR

padnij

MAKRELA

Nigdy w życiu!

Mam białe światło Chrystusa, ono mnie uchroni.

PROFESOR
to cię zabije

MAKRELA
Chodź na spotkanie z wojowniczką Chrystusa siła Szatana!

Lecz czarna siła nie słucha.
Chmura uderza z całą siłą w Superjednostkę:
wieżowiec drży w posadach.
faluje w te i we te,
jakby tańczył na wietrze.
Wichura wrywa okna:
z framug lecą w siną dal,
Jezu, rozbijając samochody.
Superjednostka składa się jak domek z kart.
Ludzie ratujcie Superjednostkę!
Nasz mrówkowiec, nasza termitiera,
leci teraz w świat
ze swoimi mrówkami
ludzi, ludzie ratujcie!
Ale jak? Chryste ratuj ludzi, Kyrieleison!
Budynek żyłeta
tnie teraz powietrze
konstrukcje żelbetonu wyrwane
jak kościec, jak kręgosłup...
15 pięter jedno po drugim
leci na łeb na szyję
i te przepastne korytarze z drzwiami
teraz jak wstążki unoszą się na wietrze
i wirują!
Była Superjednostka i Superjednostka legła w gruzach...
Kolos na glinianych nogach
przegrał nierówną walką z żywiołem
rozbił się hukiem o ziemię,
ciśnięty przez wicherę...
Leży teraz Superjednostka
z pralkami, drzwiami od lodówki
słoiem po dżemie,
który rozbił głowę Uszok Halinie i teraz ścieka dżemem wiśniowym po jej czole.
Wszystkie tapczany i półkotapczany przygniatają zwłoki,
zaskoczone nagłym obrotem sprawy,
nawet Jan Oślizło, słynny żonobijca,
padł trupem niekorzystnie dławiąc się hot-dogiem,
umarł niegodnie, bo żył niegodnie.
Gdzieś obok leżą martwe pieski, kotki i papużki
deskorolki, rozbite laptopy,
rajstopy 50 den i samotne draceny.

Winda, w zaskakująco dobrym stanie
może być już tylko widną do nieba.
Teraz wszyscy sąsiedzi leżą zgodni w jednym supergrobie.
W jednej supermogile i czarny pył osiada na ich zwłokach.
Świeć panie nad ich duszą.
Superjednostkę dobito.
Kyrieleison!

Makrela robi znak krzyża nad wielkim grobowcem i ma widzenie:

Nad Katowicami zapanuje mrok
czarne od atramentu niebo
nasączy powietrze sadzą
zabierając ludziom oddech
zaczną się dusić i umierać
nic i nikt nie będzie wstanie
przeniknąć egipskich ciemności
Katowic.

Kyrieleison! Wypełniło się!

Wieszczka pada bez sił.

PROFESOR: makrelo

Chmura sadzy się ulatnia.

//A WIĘC WOJNA//

GRUBY BENEK
Chłopacy, przyleciałem tu do was jak maratończyk
ledwo dycham, bo z frontu wracam
i o małym ducha nie wyzionął
dzieją się rzeczy zaprawdę straszne
Transy, nie transy, a turbo transy
wypasione na witaminach
chuj wie jakich
radzieckich czy niemieckich
odżywkach białkowych
pakt jakiś zawiązali czy co,
żeby naszen miasto do szczętu rozpiardolić.
Korfanty rozjebion, Pistułka poległ
bohatersko pod nim,
Matko Boska Barbórkowa

miej go w swojej opiece!

Superjednostka, siła miasta
bez godności rozłożona,
rozgromiona,
świeci swoim szkieletem
jak prostytutką dupą,
Jezu!

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY
Jezu!

GRUBY BENEK
Nie uczynił tego człowiek
a zwyrodnialec, co
serce ma brzydkie jak noc listopadowa.
Ja sam ledwom uszedł z życiem.
Tymi rękami próbowałem rozgromić wroga,
ale nie podołałem,
wróg poniósł poważną ranę,
lecz dalej sieje zgorzenie
na ulicach Katowic.
W obliczu takiej dewastacji miejskiej,
takiej partyzantki
Benisław odpowiedź ma jedną:

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY
Raz sierpem, raz młotem, czerwoną hołotę!
Raz sierpem, raz młotem, czerwoną hołotę!

GRUBY BENEK
Tak jest, chłopacy, wojna!
Najsampierw trzeba nam zdobyć przyczółki wroga.
Nasza Silesia, nasza matula, co wydaje czarne złoto
i samych królów wydaje,
była od zawsze łacnym kąskiem.
I teraz przyszło nam znów jej bronić.
Zagrażają nam wrogie ideologie
progresywne i lewackie,
myślicie warszawskie, to nam nie straszne,
a ja się pytam: który klub jak nie Zagłębie
Sosnowiec ma pakt cichy z Legią, Legiunią, co?
Sami widzicie, kto takie ideologie
wrogie nam przemyca, żebyśmy się struli i osłabli.
Ale my się nie damy, nie będziem czekać
aż wróg uderzy, tylko sami uderzym pierwsi!
Odbijemy im dworzec, potem pączkarnię,

a na samym końcu odbijemy im stadion,
co się dopiero buduje, żeby se w nim nie pograli
i przemianujem go na GKS! Ament.

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY

Żeby Silesia, by Silesia, żeby Silesia była Silesią!

GRUBY BENEK

Jednostka młodzików, do domów odmaszerować, na obiad odmaszerować,
a potem koktajle mołotowa szykować!

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY (MŁODZIKI)

Tak jest!

GRUBY BENEK

Starszaki do mnie! Teraz przyjmę meldunki, co ptaszki ćwierkają na mieście?

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 1

Węgiel z rur wybija.

GRUBY BENEK

Mamy kreta, jak nic.

Przeczyścić kreta, przepchać rury i po sprawie.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 2

Kiedy przepychane było, nie raz, nie dwa!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 1

Szefie, leci czarna woda, skażona.

GRUBY BENEK

Wróg myśli, że boimy się czarnej wody.

A my cali jesteśmy z czarnej wody!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 1

Rury rozsadza. Niedługo będzie potop szefie.

GRUBY BENEK

Ty mi się w proroka nie baw.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 2

Szambo wysadzić może.

GRUBY BENEK

Homopartyzanci jebani. Przepchać rury raz!

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY (STARSZAKI)

Hej-ho, hej-ho do pracy by się szło.
Żeby Silesia, by Silesia, żeby Silesia, była Silesią.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC1

To nie wszystko.

GRUBY BENEK

A co u diabła?

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 1

Pudło i Buła, jakby to ten.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 2

No oni rozjebion są szefie.

GRUBY BENEK

Pudłowski rozjebion także?

Jezu, Matko Boska Barbórkowa, mów mnie natychmiast
relacje z przebiegu zdarzenia!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 2

No relacji brak, nikt ich nie kamerował,
przecież to zwykłe męty były szefie.

GRUBY BENEK

Zapamiętaj se jedno, męty, nie męty, ale swoi.
Ze swojej dzielnicy, kpw? Melduj dalej!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC

Normalnie jednym głazem przygnięcion jeden,
a drugim kamulcem przywalon drugi.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 2

Rozwałka totalna,
ludzie jak naleśniki rozprasowane

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC 1

Jakby jakiś Goliat w nich ciskał głazy narzutowe
normalnie melduję posłusznie

GRUBY BENEK

To żaden Goliat,
tylko te transy na radzieckich odżywkach białkowych
odmaszerować!
A więc mogłem mu wtedy jednak zajebać chlasta po plerach.
Śmierć mu przeznaczona jak narzeczona, oj Pudłowski,

moja ręka byłaby dla ciebie łaskawsza,
ale widocznie Matce Barbórkowej bardziej się taka śmierć podobała,
no i ament.

//SĘPY ŻERUJĄ NA ŻELKI MARTWEGO DZIECKA//

Pogo i Rave żerują na gruzach Superjednostki, ruch drogowy wstrzymany, Hotel Katowice zamknięty na cztery spusty. Pogo dalej zalewa miasto krwią.

POGO

Nawet karetki nie wysłali.
A przecież mógł się ktoś uratować.
Jakaś nieszczęśliwa kobieta z urwaną ręką
albo mężczyzna z przygniecioną drzwiami nogą,
a tak polegli wszyscy, weteranów brak.

RAVE

Nic nie jedzie, ale cichutko, milutko.
Nikt nie drze ryja, bachory nie płaczą,
pies nie ujada.
Prawie jak na wakacjach.
Ruhe und Frieden.

POGO

Co tam masz?

RAVE

Dżem wiśniowy, domowa robota.
Czasem żałuję, że nie miałem babci.
Ta tu denatka Uszok Halina,
wygląda na taką co miała spiżarnię
pełną takich Leckereien!

O i parówki berlinki!

POGO

Znowu się uświwiłeś. Ten z lewej za to pewnie bił żonę.

RAVE

Skąd wiesz?

POGO

Jakoś tak z twarzy, no i poza tym, jak facet umiera z hot-dogiem w ustach

zadławiony, to znaczy że się komuś tam naraził.

RAVE

Ty to spirytysta jesteś.

POGO

No dobra, tu obok leży całkiem sina kobieta.

Krystyna Oślizło: cała w siniakach, cała w plamach jak żyrafa.

Tyle że cętki ma fioletowe...

RAVE

Ta Kattowitz to jednak są egzotyczne: tu żyrafy, tam palmy.

Mam! Jest jeszcze dżem agrestowy!

I patrz żelki niedojedzone, twoje ulubione.

Pewnie jakiegoś dziecka.

POGO

Nie wstydz ci, tak po trupach dojadać?

RAVE

Weź, bo wszystko juchą ubabrzysz!

A to moje ulubione pianki,

musiało dojść do tragedii, żebym mógł je odnaleźć.

Jak dobrze pogrzebiesz to i książkę znajdziesz.

Nie sądzisz, że to trochę dziwne?

POGO

Co?

RAVE

Że żywność tutejsza jest trwalsza od ludzi?

POGO

Chyba znowu obudziliśmy w kiepskim czasie.

RAVE

Znowu Niemcy napadły na Polskę?

Tak to wygląda.

Wir haben diesen Krieg nicht begonnen!

POGO

Coś ty, czytałem teraz że nikt na Polskę nie musi napadać.

Polska sama na siebie napada.

Notorycznie.

Sama siebie rozpierdala.

Dlatego, żadne Niemcy i żadni Rusczy nie są Polsce potrzebni, żeby się rozjebać.

RAVE

Nie przesadzaj, to nie Polska, tylko Śląsk.
Ale można powiedzieć że masz rany historyczne
Za czyją wolność walczyłeś?

POGO

Pierdol się.

RAVE

Patrz jakieś maolat z koktajlem mołotowa, zasuwa na miasto.
Dokąd tak biegnie, jeszcze krzywdę sobie zrobi.

POGO

Myślałem, że to my jesteście przeklęci,
ale chyba coś tu wisi w powietrzu.

RAVE

Ale smęcisz, to miasto dudni mi w uszach, krajobraz nędzy i rozpaczy tak dudni.
Tęsknię do jaskini.
Możemy tam zabrać chociaż jedną dracenę?

//CZARNE CHMURY NIE PRZECHODZĄ BOKIEM//

Profesor i Makrela na tyłach nie istniejącej już Superjednostki.

PROFESOR

makrelo można wstać czarna chmura przeszła bokiem prognoza pogody jest optymistyczna.

MAKRELA

Która godzina?

PROFESOR

22:33

MAKRELA

Niedobrze, zaraz zamknie się czas.

PROFESOR

to zależy według teorii względności czas dla każdego płynie nierówno

MAKRELA

Licho nie śpi.

PROFESOR

licho nie ma poczucia czasu lichy może spać przez stulecia ale może też nie spać wcale

MAKRELA

Mówiłeś, że o północy, że mamy czas do północy na znalezienie portalu.

PROFESOR

gdy spałaś zrobiłem inne obliczenia które wskazują na rok 2022

MAKRELA

Pobłogosławie tylko supermogiłę i ruszamy w drogę.

Panie pobłogosław tych, którzy zginęli
pod czarnych kamieni gradem,
pod ciężarem ścian własnego domu
teraz niech spoczywają w spokoju amen,
Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci

PROFESOR

według moich pomiarów powinniśmy kierować się na południowy wschód

MAKRELA

Nie wiedza, a intuicja, teraz kierujemy się tylko i wyłącznie intuicją.

PROFESOR

łatwo będzie się nią pokierować

MARKELA

Profesor czuję miętę do magii?

PROFESOR

bynajmniej droga makrelo tam się ciągnie całkiem spory ślad czarnej mazi

//TAJNE PLANY NIE SĄ WCALE TAKIE TAJNE//

Kontrola dokumentów przed wejściem do klubu Pomarańcza.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY)

Dokumenty!

POGO

A co to kurwa wojna? Że do klubu wejść nie mogę?

Co to za faszyzm, że tańczyć zabroniono?

RAVE

Nicht aussweieess, Hitler kaputt.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY)

Cichajcie, lepiej mówcie skąd znacie tajny plan.

RAVE

Jaki plan?

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY)

Kto wam powiedział, że wojna się szykuje?

POGO

Się wie to i owo. My od Grubego Benka.

RAVE

Właśnie od Benisława.

POGO

No i wszystko jest prawidłnie i ten.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY)

A nie jak tak, to tak. To wsio w parjatkie.

Ale jak wiecie, że jest wojna, to po co idziecie do tancbudy?

POGO

Na przeszpiegi.

RAVE

Misję od Benisława mamy na zlokalizowanie kilku konfidentów.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY)

Zacnie. A skąd macie taki kamuflaż?

POGO

Nie czas na pogaduszki, bo wróg dybie.

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY):

No dybie, szef podejrzewa, że podkop idzie od strony Zagłębia, podobno Zagłębie Sosnowiec zasadza się na naszych chłopców z GKS Katowice, na naszych, ale sza! Bo to wszystko tajne!

RAVE

Benisław powiedział: „nie zawadzać mi tu, bo to pierwsza potrzeba. Tępić tych Zagłębiaków”.
Kaputt!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTERUNKOWY)

O Matko Boska Barbórkowa czyli jednak tępić, plan Hitler kaputt, aktywowany, zaraz narobię z wrażenia w kalesony, Matko, czyli jednak wojna śląsko-zagłębiowska, jak tak to ku chwale ojczyzny i Glück Auf!

RAVE

Auf, auf. Spocznij.

Klub Pomarańcza, kto tu kurwa chodzi?

POGO

My i desperaci.

//12 WŚCIEKŁYCH PSÓW I LEKCJE TAŃCA//

Wchodzą do klubu i idą do baru.

POGO

12 wściekłych psów.

BARMAN

72 złote.

POGO

Była denominacja?

BARMAN

Kartą gotówką czy w ryj?

RAVE

Poluźnij poślad, dzisiaj pijemy na koszt Grubego Benka.

Barman podaje im zamówienie.

RAVE

To zdrowko twoje Beniu, ćwoku ciemny i niedomyty!

Za szklanego tulipana bawimy się do rana!

POGO:

Ta, ku chwale ojczyzny i Hitler kaputt!

RAVE

Kaputt, kaputt.

Wściekle drinki na wściekle czasy.

Wraaa!

POGO

Podnosisz kielich i na dnie spotkasz jego
psa wściekłego, bestia jest wkurwiona,
bo zamiast poczęstować wódą sypnąłeś jej tabasco
po ślepiach i teraz bestia toczy pianę z pyska
i charczy...

RAVE

Tabasco! Zaraz będzie jazgot!
Pies rusza do biegu i zębami kłapie.
Zaraz cię poważnie nimi za dupę złapie,
podnosisz dupsko z fotela
i na parkiet ruszasz, będziesz tańczył
tyle, aż bies w tobie powie kaputt,
„pasuję, no idźcie kurwa sobie”.
Póki co kielichy puszczasz w obieg.
A pies zrywa się z łańcucha.

POGO

Szotszotszot i jazda
szot i tańczę
szot i...

RAVE

Nie tańczę,
miasto dudni mi w uszach
wwierca się w membrany
szot i wściekły mnie goni,
dlatego...

POGO

Tańczę
nie ja tańczę, miasto tańczy we mnie
ci ludzie źli i głupi też tańczą
oni tańczą i szot
chcesz zatańczyć?
Mówi wściekły, tylko nie to!
Strzelam do was
szotszotszotszot

RAVE

Szotszotszotszot
Myślę wszystko umarło
i mój wściekły też,
otwieram oczy
i nie tańczę przez chwilę,
ale źli i głupi ludzie

tańczą dalej,
bo płonąć chcą.
Wszystko im się pali:
nogi, ręce, głowy i dupy!
Ludzkie pochodnie,
pędzą w gorejącą paszczę miasta
A wściekły ich prowadzi!

POGO

Aaa!

Neurony ich parzą
Niech żyje wściekły!
Jazda! Jazda! Jazda!

RAVE

Jazda, na złamanie karku jazda,
prosto w otchłań miasta jazda!

Gdy Pierony tańczą, cała ziemia drży.

//ZUPA NA KOŚCIACH GOTOWANA//

Spadają kamienie od tańczenia pieronów.

NARRATOR

Chyba świat się wali.

BABA

jak węglowy stwór tańczy
to ziemia drży
ze strachu tak drży
bo wie że to nic dobrego
nie

NARRATOR

Trzeba załatać ten dach.

BABA

nie pomoże załatać
oni tańczą
kamienie lecą
deszcz kamieni

NARRATOR

Kamienie wpadają nam do zupy.

BABA

dla zupy dobrze
Baba z kamienia
to i zupa z kamienia
dużo kamienia
duże ognisko

//NIE WSZYSTKO ZŁOTO, CO SIE ŚWIECI//

Makrela i profesor też odczuwają skutki tańczenia Pieronów.

MAKRELA

Kyrieleison!

To polegli pod Superjednostką
tak jęczą, a od ich jęków chodzi
cała ziemia, cała ziemia drży od
nieszczęścia

PROFESOR

wstrząsy tektoniczne w europie środkowowschodniej wskazują na całkowite załamanie porządku
jaki znamy

MAKRELA

Jęki cierpiących unoszą ziemię
zbołą i krwawą

PROFESOR

To tektoniczne mikro drgania nie należy ich tak emocjonalnie interpretować

MAKRELA

Materia naznaczona wstrząsem,
wstrząs oddaje,
z pokolenia na pokolenie
łańcuch cierpienia zaplata.

PROFESOR

za bardzo ulegasz imaginacji to jednak nie trzęsienie drgania pochodzą z jednego miejsca

Profesor wskazuje na Klub Pomarańcza.

MAKRELA

Tak! Tam będzie epicentrum, czuję to.

Czarna chmura powraca i rozprzestrzenia się stopniowo po całym niebie, aż do momentu gdy w Katowicach zapanuje zupełna ciemność.

PROFESOR

wszystko wskazuje na to że tornado postanowiło powrócić

MAKRELA

Chmura rozłożyła swoje skrzydła nad miastem
jak ptaszysko i teraz będzie je zjadać
czerń pochłania całkowicie światło
Kyrieleison, zaprawdę powiadam ci
Zapisuj swe mądrości w annałach, bowiem
koniec jest już bliski.

PROFESOR

makrelo jesteśmy świadkami klimatycznej anomalii

MAKRELA

Plagi egipskie to też były anomalia.
Pomyśl tylko jaki to jest znak.
sadza zamiast wody, kamienie w rurach,
potem objawienie się szmądesa
zgony pod głazem, w liczbie trzy,
superjednostka w ruinie,
a teraz egipsko-katowicka ciemność.

PROFESOR

węgiel onegdaj nie był zwany czarnym złotem przez tutejszych

MAKRELA

I złoto potrafi odwrót zrobić
od człowieka gdy zły i głupi
od Midasa też złoto odwrót zrobiło.

PROFESOR

makrelo gdzie jesteś

MAKRELA

Tuż za tobą, biedaku, co Ty zrobisz bez tych swojego szkiełka i oka.

Przed nimi biegną chłopcy-bojówkowcy na czele z Grubym Benkiem.

GRUBY BENEK

Do schronu marsz, wróg może wygrać bitwę,
ale na pewno nie wojnę.

Wróg myśli, że rozsadzi nam Katowice od środka?

Że zaleje gnojem, że upodli, upokorzy?

Że nastraszy, bo światło zgasi?

Bo księżyc zgasi?

A takiego wała!

Do schronu marsz!

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY

Hej, ho, hej, ho do schronu by się szło!

MAKRELA

Nawet brygada

dzielnych rozbójników miasta

bierze nogi za wojskowy pas

i ucieka gdzie pieprz rośnie.

Apokalipsy trzeba, żeby wygnać

ich z miasta...

PROFESOR

przecież oni powinni w szkole siedzieć i rachunki robić

Gruby Benek z bandą chłopców-bojówkowców wpada do Klubu Pomarańcza.

MAKRELA

A co to za przejaw dziwnej rzeczywistości?

Tylko krew szmądesa lśni w mieście zalanym czernią.

Makrela i Profesor schodzą to klubu Pomarańcza.

//TANIEC MECHANICZNEJ POMARAŃCZY//

Gruby Benek formuje szyki w Klubie Pomarańcza.

GRUBY BENEK

Hop, hop, hop.

Zgrupujcie szyki

i nie dajcie się rozbić

wrogim siłom.

A tymczasem chluśnięm bo uśnięm!

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY

Ku chwale ojczyzny!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC1

Szefie posłusznie melduję,
że transy zabawiają się tu
na naszym terenie.

Donoszę posłusznie szefie,
że męty piją za waszeci!

GRUBY BENEK

Za naszeci, z mojego hajsu chcą mnie wytrzaskać?

Benisława z torbami puścić?

To męty niewyskorbone!

Ja im pokaże gdzie żydy zimują!

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC

A ten oto luj był na posterunku i przepuścił te
skurkowańce.

GRUBY BENEK

Tyś to tak zjechał dokumentnie sprawę?

CHŁOPIEC BOJÓWKOWIEC (POSTRUNKOWY)

szefie ja, myślałem, że to...

kamuflaż wojenny, że...

oni od szefa na misję

przyszli, że Zagłębiaków tępic będą, że...

GRUBY BENEK

Głupiś ty czy jebniętyś?

Od kiedy kamuflaż wojenny

przypomina strojem czupiradło?

Pogięło cie doszczętnie?

Chłopacy zabierzecie go precz z moich oczu

do karceru na karnego języka!

CHŁOPCY BOJÓWKOWCY (STARSZAKI)

Tak jest!

GRUBY BENEK

Widzicie chłopacy

jak to jest gdy się kłamie?

Grubego Benia nie okłamiesz,

bo Matka Boska Barbórkowa

pomaga dobrym w każdej opresji.

Musimy prędko w nich przyjechać

ino raz.
Kompanija formować szyki!
Hop, hop, hop!

MAKRELA
Rozbójnicy zesli więc do podziemia
i polują na szmądes.
Cóż im szmądes zrobił?

PROFESOR
nic nie wskazuje żeby w takich przybytkach jak to było przejście do innego wymiaru

MAKRELA
Twoim filozofom się nie śniły nawet takie rzeczy.
Gruby Benek z Chłopcami-bojówkowcami otaczają Pierony.

GRUBY BENEK
Ejże fagasy, jeden z drugim,
my tu mamy dość brudasów
spierdalajcie se do Sosnowca
i tam krajobraz zohydzajcie,
bo on i takich kaszalotów przyjmują.
Jak długo katowicką tkankę brukać
będziecie
i uchlewać se ryje chamskie i brzydkie
na moje konto,
prawilnego obywatela?
Miej honor jeden z drugim
i się odwróć
i spójrz w oczy prawdzie!

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY
Żeby Silesia, by Silesia, by Silesia była Silesią!

POGO
O rzesz, to ten grubas, co się wtedy do nas przyjechał!

RAVE
Myślałem, że szlag go trafił pod Superjednostką.

POGO
Złego lichu nie bierze.
Chcesz tańczyć?
Tak?
Zatańczysz zaraz kupo tłuszczu
tak jak ci zagram.
Będziesz wywijał piruety

jak podłotek na studniówce.
Zaraz twoje nieruchawe i obłe kończyny
dotknie pieroński spazm
i będziesz pięknie kurwa tańczył
i będziesz pięknie kurwa dygał
od dna czeluści po czubki chmur
póki ostatnia gruda tłuszczu
nie rozpiardoli się o ziemski dysk.
To co potańczymy?
Mogę prosić panienkę do tańca?

GRUBY BENEK
Patrzcie! Ciapaty pyta czy Benio chce tańczyć!
Już ja cię fikać oberasy nauczę,
zboku nieprawilny!
Jednostka do ataku!

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY
Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę!

Rogo i Rave uderzają kopytami o ziemię i pęka podłoga, skaczą coraz bardziej

GRUBY BENEK
Co nam tu podłogę w naszej Pomarańczy rozkurwiasz?

CHŁOPCIEC-BOJÓWKOWIEC
Szefie, oni na wylot tę podłogę normalnie
do samej ziemi, do spodu rozjebali.

Profesor przygląda się zafascynowany otchłani.

GRUBY BENEK
Nie peniajcie, tylko sru mi tu na wroga, raz!

CHŁOPCY-BOJÓWKOWCY
No to sru! Za naszą i waszą wolność!

Cały oddział spada w przepaść z pieśnią na ustach: żeby Silesia, by Silesia, żeby Silesia była Silesią...

PROFESOR
Tam jest portal!

POGO
Dalej chcesz tańczyć?

GRUBY BENEK

Benisław zawsze walczy do końca.
Kompanija raz! Sobieski też ganiał ciapatych,
a jak se bitwę wygrał, to se jadł kebaba,
bo taki był przekaz! Kompanija natarcie! Sru!

RAVE: Viel Spass!

Pogo i Rave skaczą powodując powstawanie coraz większych szczelin w ziemi.

POGO

Jazda, jazda, jazda!
za niemiłe przyjęcie wędrowców
i małoduszność waszą!

RAVE

Za śląską niegościnnosc
i zbirów lokalnych!

POGO

Za szklanego tulipana
i brud i smród nieziemski!

RAVE

Za dworzec katowicki oszpecony
i gęby wasze podłe i niewydarzone!

POGO

Za Krystynę Oślizło,
katowicką żyrafę bitą przez męża
i sąsiadów którzy nigdy nic nie słyszeli!

POGO i RAVE

Jazda!
Jazda!
Jazda!

MAKRELA

Łomot spod kopyt
trzęsie powietrzem.
Gdy szmądes skacze, ziemia pęka,
podłoga klubu pomarańcza
rozłupana
spada,
spada na dno przepaści,
a wraz z nią lecą Chłopcy-bojówkowcy
z pieśnią na ustach:

„raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”
i „żeby Silesia, żeby Silesia, żeby Silesia była Silesią”.
Gruby Benek leci złorzecząc,
a tłuszcz jego faluje na wietrzezgodnie z zapowiedzią od dna przepaści po koronę chmur.
Nagle w przepaść rzuca się Profesor
mówi: „żegnaj Makrelo pędzę na spotkanie z nowym wymiarem.”
i poleciał razem z roztańczonym tłumem.
Lecą też dj'e, którzy nawet nie zauważyli, że wali im się świat,
więc spadają w słuchawkach na uszach, przyklejeni do konsoli
i

A
a
a!

Makrela spadła ze wszystkimi w otchłań.

BABA
I lecą
wszyscy do biedaszybu lecą
lecą
do Baby lecą
do pieca
na pożar
lecą
na ognisko
będzie wielkie ognisko
i ludzina!

//POST SCRIPTUM, KARTKI Z NIEISTNIEJĄCEGO MIASTA//

NARRATOR

I tak oto Katowice zapadły się pod ziemię, bo zaprawdę powiadam wam, nie podobały się Perunowi. I zesał bóg plagi na Silesian i potomstwo Silesian, aby już nigdy nie więcej nie zatruli powietrza oddechem wódczanym. Wszystkich mieszkańców strawił przemożny ogień, kamiennego człowieka. Ludzinę, wielką hekatombę okryła gruba warstwa pyłu i ziemi. Niebo zrobiło się znowu jasne.

Nie od razu jednak zesał Perun zagładę. Najpierw posłańców swoich do ludzi przysłał, dwa Pierony, pomniejsze bóstwa, bardzo nieszczęśliwe i samotne. Stwory zawsze pragnęły zamieszkać na niebie jak gwiazdy, jednak skazane były na wieczne życie w podziemiach, gdyż tam były zrodzone z przekleństw i utyskiwań.

Perun nie ufał Katowiczonom po tym jak go zdradzili dla człowieka co dał się na krzyżu zawiesić, dlatego wysłał za Pieronami obłoczek sadzy, by ten ich strzegł. Bóg nie omylił się wiele: ludzie nie dostrzegali w nich nieszczęścia i smutku, a jedynie brzydką powierzchowność; od chwili pojawienia się na ziemi urągali im, złorzeczyli i przeganiali. Z każdym złym ludzkim uczynkiem obłoczek rósł w siłę, by móc pomścić krzywdę, jakiej doznały węglowe stwory. I tak oto Katowice runęły pod ziemię, może kiedyś ktoś wspomni twardych ludzi z kamienia i ich losy.

